

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) środa dnia 25 lipca 1934

Nr. 166

## Pochód straszliwych klęsk żywiołowych

Sandomierszczyzna pod wodą — Energiczna akcja Rządu  
Potworna powódź w Japonji — Susza w U. S. A.

Sandomierz, 21. 7. Pod wodą znajduje się 15 000 ha ziemi nadwiślańskiej na przestrzeni od Turska do Sandomierza. Straty w plonach i inwentarzu są bardzo znaczne. Ogółem woda zalała 52 wsie. Zagrożony jest most na Wiśle pod Sandomierzem spowodu uszkodzenia jednego łodołamu. Obecnie woda opadła o 17 cm, i stan jej wynosi 5.31 m. ponad stan normalny. W górnej części powiatu sandomierskiego spadek wody wynosi 30 cm, i woda sięga 5.20 ponad stan normalny. Spodziewany jest dalszy spadek wody, mimo to jednak niebezpieczeństwo zagraża jeszcze gminie Dwikozy i miastu Zawichost, a to ze względu na spodziewany przybór wody na Sanie.

### W LWOWSKIM WODY OPADAJA.

Lwów, 21. 7. Wobec poprawienia się warunków atmosferycznych nastąpiła ogólna poprawa na froncie powodziowym w woj. lwowskim. Na Wisłoku w Rzeszowie przeszła rano o godz. 6-ej powódź, ale mniejsza niż fala z górnego biegu rzeki, która osiągnęła

tylko 2 m 46 cm. Woda opada, niebezpieczeństwo minęło. Na Sanie pod Przemysłem woda opada. Dziś rano zanotowano 1.70 m. ponad stan normalny. Niebezpieczeństwo minęło. W przeworskim wał nad Sanem został zabezpieczony. Woda opada.

### OKOLICE SZCZUCINA NAJBARDZIEJ ZNISZCZONE.

Kraków, 21. 7. Ekspedycja ratunkowa z Krakowa, która wyruszyła 19 bm. pod dowództwem płk. Tomaszewskiego i naczelnika wydz. bezpieczeństwa Małaszewskiego do miejsc najbardziej zagrożonych i dotkniętych klęską powodzi, powróciła do Krakowa. Ekspedycja dotarła do miejsc najbardziej zniszczonych i niedostępnych, rozdzierając żywność m. in. w Karsach pow. dąbrowskiego, gdzie Wisła, przerwawszy wał, szerokości 300 m. utworzyła sobie prawie, że drugie koryto, zalewając swemi i Dunajca wodami cały teren od Ujścia Dunajca aż do rzeki Bren. W pow. mieleckim w Karsach pozostawiono żywność dla 13 wsi oraz punkt

Czerwonego Krzyża z lekarzem, i ponton motorowy i kilka zwykłych pontonów dla ratowania ludzi, 10 policjantów z oficerem oraz pluton wojska. Okolice te są najbardziej zniszczone. Drugi punkt Czerwonego Krzyża, utworzono w Sierosławicach, gdzie już zaczęły się szczyty choroby. Dalej zaopatrzono w środki żywności wsie: Strojców, Pawłów, Odmet, Laskówkę oraz Szczucin. Są to miejscowości, które do tej pory pozbawione są dosłownie łączności z lądem. Zniszczenie tych terenów jest nie do opisania. Dziś rzeki przeważnie opadają. Jedynie na terenie pow. mieleckiego żywioł wody szaleje nadal zalewając szereg wiosek przy ujściu Wisłoki, która połączyła się z rzeką Brenią. Wysłano tam w ciągu nocy 5 pontonów motorowych, a dziś oddział 150 saperów z łodziami motorowymi.

### PRZESADNE WIEŚCI O SPUSTOSZENIU W ZAKOPANEM.

Korespondent P. A. Tłocznej Kwaśniewski w Zakopanem nadesłał do naszej redakcji telegram o następującej treści:

Wobec rozszerzonych a przesadnych wieści o klęsce powodzi w Zakopanem zarząd uzdrowiska stwierdza, że żaden hotel ani pensjonat nie został uszkodzony. Z willi przeznaczonych dla gości jeden tylko dom Chrobaka nad potokiem Bystrej został uszkodzony. Ponadto woda zniosła dwa domki robotnicze na Kamieńcu i uszkodziła jeszcze kilka domków robotniczych. Przeważnie w tej okolicy z gruntu fałszywa jest pogłoska, jakoby w Zakopanem ktokolwiek postradał życie. Nikt z letników gości nie poniósł żadnych szkód.

Stwierdzić należy, że życie sezonowe w uzdrowisku tak w samych dniach powodzi jak i obecnie biegnie i będzie normalnym trybem a wszystkie lokale rozrywkowe bez przerwy były czynne. Obie plaże nie ucierpiały nic i już zaraz następnego dnia po deszczu zaroily się tłumami gości.

Od piatku popołudniu Zakopane posiada normalną komunikację kolejową a ruch wycieczkowy autobusowy do Morskiego Oka, Kościeliskiej itd. nie doznał prawie żadnej przerwy. Od czterech dni trwa wspaniała pogoda a ruch przyjezdnych trwa w dalszym ciągu.

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Wizyty zagraniczne floty polskiej

Torpedowce w Leningradzie, łodzie podwodne w Amsterdamie

Gdynia (PAT). W niedzielę o godzinie 12-ej O. R. B. „Burza” i „Wicher” opuściły port wojenny w Gdyni, udając się do Leningradu. Na czele zespołu wyjechał d-ca floty wojennej kontradmirał Józef Unrug, w towarzystwie szefa sztabu kom. Solskiego. Będą oni gośćmi rządu sowieckiego w Moskwie. W Gdyni żegani nasze okręty: char-

ge d'affaires Polowski, attaché wojskowy Barabanow i przedstawiciel agencji Tass, Kowalski. Okręty nasze pozostaną w Leningradzie przez 5 dni.

Amsterdam (PAT). Zawinał tu pod dowództwem kom. Popławskiego dywizjon polskich łodzi podwodnych „Wilk”, „Ryś”, „Żbik” i „Wilia”.

## Tragiczne zderzenie motorówki z kajakiem

Poznań. Na Warcie zdarzył się tragiczny wypadek. Popołudniu jechała od strony Debiny ku Starołęce, motorówka prowadzona przez p. Florjana Busza, zam. przy ul. Staszica. Pędząc z wielką szybkością łódź minęła most kolejowy, gdy w pewnej chwili niespodzianie wypłynął na środek rzeki dwuosobowy kajak, w którym jechał Bogdan Burhard i Sefanija Freudlich. Było za późno aby wstrzymać motorówkę, lub wyminąć kajak. Nastąpiła katastrofa. Uderzony kajak rozleciał się na drobne kawałki

Z wody wydobyto p. Burharda, towarzyski jego nie można było w pierwszej chwili odnaleźć. Po paru minutach zobaczono ją unoszącą się z trudem na falach. Okazało się, iż poniósł szereg ciężkich ran, przytem miała zupełnie starty bok. Zawezwane pogotowie ratunkowe (6666) opatrzyło ranną, poczem przewiozło ją do Szpitala Przemienienia Pańskiego. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.



# Estonja

W dniu wyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Józefa Becka, z oficjalną wizytą do Estonji, zamieszczamy artykuł, malujący, na podstawie źródłowych studjów, położenie wewnętrzne tego kraju. Red

Tallin, w lipcu.

W ciągu lat piętnastu swej niepodległości dała Estonja wymowny przykład najszybszego chyba po wojnie przerodzenia się wsi w miasto, zmiany cichego żywota rolnika na pracę mądrego i czujnego polityka.

Przeżycia polityczne niedawnych dni marcowych, które wykazały w sposób dodatni teżyżnę tego kraju, oświetlane były u nas raczej sposobem telegraficznym: stwierdzono więc fakty, nie doszukując się przyczyn. A jednak ruch polityczny marcowy obfitował w tyle momentów strategicznych, pogłębiając znane nam już dawniej zasługi przyjaciela Polski, generała Laidonera, że mam wrażenie, iż obecnie, pozbawione posmaku aktualnej sensacji, zainteresują one głębiej czytelnika.

Mala, licząca niewiele ponad 1.100.000 mieszkańców Estonja musiała z natury rzeczy szukać oparcia o większe mocarstwa europejskie. Przyznajmy, że do lat ostatnich panował tam, przynajmniej pod względem kulturalnym, autorytet kultury niemieckiej; odstąpiło to w pewnej mierze niedawne walki o władzę tak zwanych „byłych kombatantów”.

Od lat conajmniej sześciu powstało w Estonji ugrupowanie, złożone z byłych uczestników walk o jej niepodległość. „Kombatanci” estońscy zwolna, ale systematycznie urabiali opinię społeczną odnośnie potrzeby ukrócenia sejmowładztwa, które przechodziło tu, jak na Łotwie, w stan wprost chorobliwy. Była to grupa z Sirkem na czele wychowanych politycznie przez wicher dorpaczką. Postulaty sanacyjne jakie głosili b. kombatanci, pozornie słuszne, w parę lat później zmieniły się w tajne knowania celem osiągnięcia władzy.

Ówczesnym ich leaderem był popularny wódz niepodległościowy, wspomniany wyżej generał Laidoner. Pod jego to wpływem obrano drogę legalną dla przeprowadzenia słusznych skądinąd postulatów. Tymczasem połączyli się socjaliści estońscy z agrarijuszami. Päts, wybitny działacz polityczny starszego autoramentu, obejmując prowizoryczną władzę prezydenta. Niemniej jednak ma zwolenników młody jeszcze, wybitnie wojskowo zasłużony, Laidoner. Zbliżył się wybór głowy państwa, wyznaczony na dzień 10 maja. Kandydatami byli w pierwszym rzędzie Päts i Laidoner. Tymczasem wręcz nieoczekiwanie, zwolany do Tallina Kongres Kombatantów wysunął kandydaturę kompromisową gen. Larka. Sytuacja staje się jasna: kombatanci boją się energicznej postawy Laidonera i mądrości politycznej Pätsa: chcą manekin, na którego Larka, skądinąd człowiek chory i niedecydowany, szczególnie się nadaje. Sytuacja polityczna zmienia się nagle w grę, być może nie tylko o władzę, ale i dalszą egzystencję państwa. Wypadki idą szybko po sobie: „hitlerowcy” estońscy nie przebierała w środkach i dyfamacją swego bohatera, niepodległościowego, odsuwając go od władzy, od sadzając od czei i wiary; w sposób demagogiczny traktując masę proletariatu, faworyzując wreszcie (w kraju rolniczym!) pracowników przemysłu. Do tego dołącza się destrukcyjna „robota” w wojsku dla którego do niedawna Laidoner był cieniem na szęgo Marszałka

W tej atmosferze zbliża się termin wyborów Prezydenta na mocy wrześnieowej, nowej konstytucji. Na forum stają trzej znani już nam kandydaci: Larka, Laidoner i Päts. Tu rozpoczyna się wielka gra polityczna marszałka Estonji. Pomimo, że dzięki roboocie destrukcyjnej, opuszcza Laidoner tak kochające go dotąd wojsko, nie traci on przytomności umysłu, pertraktując z Pätssem, gdyż jasnym było, że byłby w Estonji w razie udanego zamachu zagrożony. Niezależnie od tych pertraktacji, L. tworzy „bojówkę” z wiernych mu dotąd formacji, mobilizuje część strzelców, szkołę wojskową w Todni. Historyczny dla Estonji dzień „13 marca” przynosi jej nieoczekiwane rezultaty: Laidoner porozumiewasz się z Pätssem obejmując z jego rąk zresztą, naczelné dowództwo armji, a zarazem szefostwo obrony kraju. Wspomniana szkoła wojskowa w Todni i parę oddziałów wiernych wojsk aresztują conajmniej 800 czołowych kombatantów. Partia polityczna szachów jest wygrana. Laidoner z niesłychaną umiętnością wygrywa ją w całej pełni. Ciekawa ta rozgrywka, o której mieliśmy jedynie wieści faktyczne, wygląda tu na miejsce zgola inaczej.

Trickiem nieudatego „zamachu” są rzecz prosta, masowe aresztowania, zatwierdzeniem zaś stanu faktycznego — uchwała parlamentu, aprobująca politykę na podstawie ustaw konstytucyjnych. Układ sił rządowych obecnie jest następujący: głową państwa jest Päts, ręką kierującą — Laidoner. Dwaj niedawno uarżeni, pracują wiec dzisiaj niemal pod jednym dachem. Laidoner ma niemalpliwie pełnię młdzy i zaufania. Wypróbowany przyjaciel Polski jest on, en miniature, tem dla Estonji, czem jest dla nas autorytet Pierwszego Marszałka. Rozgrywka marcową utwierdziła ten autorytet i popularność Laidonera na czas, należy sądzić, bardzo blugi.

# Spółki zagraniczne w Polsce

## 300 milionów złotych starowią obce kapitały

Spółek akcyjnych zagranicznych, których zarząd znajduje się poza granicami Polski mieliśmy u nas w roku ubiegłym 45. Posiadały one kapitału zakładowego i rezerwowego ogółem 183 miliony zł., razem zaś z kredytami swych centrali zagranicznych, przeznaczonymi dla działalności w naszym kraju, reprezentowały te spółki kapitał przeszło 300 milionów złotych.

Jeśli idzie o to, w jakich działach życia gospodarczego Polski te spółki zagraniczne przyjmowały udział, to przede wszystkim widzimy, że reprezentowały one zł. 108 milionów w przemyśle włókienniczym, w górnictwie — zł. 58 milionów, w hutnictwie — zł. 38 milionów, w handlu towarowym — zł. 32 miliony, w handlu pieniężnym — 11 milionów, w przemyśle metalowym — zł. 10 milionów, w przemyśle chemicznym — zł. 9 milionów, w dziale ubezpieczeniowym — około zł. 7 milionów.

Największą sumę kapitału zagranicznego ulokowali u nas francuzi. Kapitał francuskich spółek zagranicznych, pracujących w Polsce, wynosi bowiem zł. 206 milionów, czyli przeszło 68 proc. całego kapitału wszystkich spółek zagranicznych. Spółki z kapitałem amerykańskim, działające w Polsce, posiadają kapitał zł. 31 milionów. Spółki belgijskie — zł. 17 milionów, spółki niemieckie — zł. 24 miliony, a angielskie — zł. 4,5 miliona. Inne kraje posiadają w spółkach pracujących w Polsce, zaangażowany kapitał na łączną sumę zł. 17 milionów.

Kapitały zagraniczne, które są w naszych krajowych spółkach akcyjnych, wynoszą zł. 1 844 miliony. Ogółem więc kapitałów zagranicznych we wszystkich spółkach akcyjnych w Polsce, zarówno krajowych jak i zagranicznych jest zł. 2 028 milionów, a więc bardzo znaczny odsetek, gdyż kapitały polskie w spółkach akcyjnych wynoszą zł. 2 429 milionów.

—o—

## Zmierzch Chadeccji

Oczywiście Chadeccja. Bo i nie można inaczej powiedzieć o grupie, która swego czasu posiadała około 10 proc. mandatów sejmowych i bez której większości sejmowej skleić nie było można, a z której pozostały dzisiaj mniej niż szczałki. Pozór tego upadku leży zresztą w ludziach, którzy organizacji prowadzili. Przede wszystkim nie pracowali, tylko politykowali, a potem politykowali jak najgorzej, bez żadnej myśli wytycznej i planu. Cały czas „wielkości i siły” t. j. Sejm 1922 — 1928 r. został przefurjowany na kombinacjach i kombinacjach politycznych: zupełny brak orientacyjny leaderów parlamentarnych powodował jednak zawsze, że inni, wytrawniejsi (czytaj endecy) stale wodzili chadeków za nos i oddawali im zawsze — teke sprawiedliwości, a nigdy żadnej teki politycznej, nigdy teki ekonomicznej, choćby teki oświaty. Równocześnie z tem szło nieróbstwo w kraju.

W trzecim Sejmie kombinowano znów z centrolewem równie niefortunnie, a kwintesencją były wybory 1930 r., gdy leaderzy Ch. D. chcieli koniecznie iść z Centrolewem. Nagły i niespodziewany protest biskupów postawił ich w kropce. Stanęli bez sojuszników i pojechali do Canossy, t. j. do Katowic, do Korfantego, który był wykluczony z Chadeccji na skutek działania na szkodę stronnictwa w r. 1928. Korfanty przyjął ich łaskawie i postawił cenę słona — zażądał mianowicie prezesury: dyktatury stronnictwa, która mu nolens volens dano. Poprowadził on chadeccje w kierunku skrajnej opozycji — zresztą wbrew oporowi szeregu najwybitniejszych członków. Skutek był ten, że rozbił Chadeccje. Odpadła grupa lwowska, odniedli działacze krakowscy. Wreszcie powstało Zjednoczenie Chrześcijańsko - Społeczne.

Dzisiaj stan Chadeccji jest taki: Związki Zawodowe i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan są w Zjednoczeniu. Chadeccja posiada tylko niektóre organizacje polityczne, słabe zawsze w Chadeccji. Jeszcze najsilniejsze są na Śląsku, gdzie jednak jedynie pos. Trepka stale stoi przy Korfantym. Inni, jak Piechulek, Kodzior jeszcze

przy nim są — przez tradycję i to nie wiadomo na jak długo. Zwolennicy jeden po drugim od niego odchodzą, młodych niema zupełnie. Jeżeli gdzie jednak coś ma, to tylko tam. Poza tem jest prawie pustka.

W Warszawie jest tylko Kaczorowski, płatny sekretarz którego ze względu na jego postępowanie, musiał usunąć od roboty politycznej i oddał mu organizowanie młodzieży której szeregi stopniały do zera. Jest p. Zaborowska — i koniec. Inni, jak dr. Zawadzki, p. Janczewski itd., którzy jeszcze są w Chadeccji, posiadali swe godności chadeckie i rzucili swą pracę. Organizacja warszawska rozpełzła się; niema żadnych zebrań, niema najmniejszego ruchu. Raczej wszyscy rozglądają się, kiedy i dokąd uciec.

W Łodzi jest to samo. Chadeccja, wyrzucona z Domu Robotników Chrześcijańskich udała się w jakieś zaułki i tam otworzyła Sekretariat Wojewódzki dla dwudziestu trzech ludzi. Na terenie woj. łódzkiego istnieje szczałki organizacji jeszcze tylko w Pabjanicach.

Nieco lepiej jest w Zagłębiu. Tam Chadeccji już niema. To samo w woj. lubelskim (o ile nie mówić o organizacji postę Cześcika, która zresztą nie jest Chadeccja, a tylko grupa t. zw. katolicko - ludowa, a działa na terenie części tylko jednego okręgu poselskiego). To samo w województwie warszawskim, na którego terenie Chadeccja ma dwa kół — w Otwocku i w Pruszkowie. Jeszcze w woj. białostockim posiada kilkanaście organizacji lokalnych n. Bitner dawny skrajny opozycjonista, ale może dzisiaj najbardziej walczący z Korfantym. A potem zaczyna się pustka. W woj. wileńskim chadeccja ani jednego mandatu radzieckiego nie zdobyła. Województwa: nowogródzkie, poleskie, wołyńskie — nic. Województwa: krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie — nic. Ani jednego kół! Woj. poznańskie: zarząd wojewódzki, który nie funkcjonuje — i tylko istnieje „Dziennika Bydgoskiego” podtrzymuje fikcję chadeccji.

Tak wygląda Chadeccja po rządach Korfantego. Właściwie nie istnieje.

(„Kurier Poranny”)

Polonia na terenie Estonji jest nieliczna. Ścisłej jej cyfry nie posiadamy, wynosi ona podobno conajwyżej parę tysięcy osób, ze sfer przeważnie rzemieślniczych. Niemniej służą wychowaniu młodzieży szkolnej dwie szkoły powszechne. Załamanie się luteranizmu daje tu duże możliwości dla propagandy katolickiej. Ks. Profitlich, rektor kościoła katolickiego w Tallinie prowadzi tu już oddawna akcję propagandową: *współdziałanie duchowieństwa z Polski my daje się bardzo wskazać*. Ogólna liczba katolików w Estonji nie przekracza 10.000 osób.

Obronny zamek Tallinu, który niejedną już wdział rozgrywkę, pokrzyty na stokach swych świeżozieloną czerwocową to — poezja, kryjąca w sobie obecną prawdę o Estonji.

Wł. Burkath.

## Min. Beck w Tallinie

Warszawa, (PAT.) W poniedziałek o godzinie 0,20 wyjechał do Tallina p. min. spraw zagr. Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnali p. ministra podsekretarz stanu Szembek, poseł łotewski Groswald z małżonką, charge łotewski Schmidt i wyżsi urzędnicy M. S. Z. Poseł Groswald wyczerzył p. Beckowej bukiet kwiatów. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyr. gabinetu Dębicki i p. Narzyński. P. minister Beck wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przesiądzie się po przybyciu do Wilna na samolot, którym odleci do Tallina.

Z Tallina uda się p. minister Beck, na zaproszenie rządu łotewskiego do Rygi.



# Włosi żyją tylko makaronem

## Zycie w Italii jest drogie

Co w ogólnym ujęciu, kosztuje życie we Włoszech, a więc w kraju, ujętym wprawdzie również przez kleszcze kryzysu, ale nie przytłoczonym przezeń do ziemi? Jak wygląda proporcja z wydatków na utrzymanie i dochodów?

Stosunkowo drogie są jeszcze ciągle mieszkania, jakkolwiek ceny ich, po raz trzeci już, w ciągu kilku ostatnich lat, zostały w myśl rozkazu obniżone. Gdy się w Rzymie wynajmuje trzypokojowe nowoczesne mieszkanie z łazienką, trzeba za to zapłacić 6000 lirów. Gdy się je kupuje na własność, to jednak rachunek wygląda korzystniej, gdyż wtedy wypada przeciętnie po siedem tysięcy na każdy pokój, licząc osobno łazienkę. Cztery pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami i przynależnościami można nabyć za 50000 lirów, przyczem sumę tę spłacać można przez 25 lat. Poza to w nowych budowlach mieszkania są na pierwsze 25 lat wolne od wszelkich podatków.

Droga jest woda. Przy otwartym kurku wodociągowa kosztuje w Rzymie dwa tysiące lirów rocznie, a trzy razy tyle w oko-

licach Rzymu. Drogi jest także prąd elektryczny, na którym ciąży podatek 60-procentowy od kosztów, co sprawia, że godzina-kilowat kosztuje 2 liry. Drogi jest lekarz i apteka, gdyż sprawa ubezpieczalni społecznych jest dopiero w początkowej fazie rozwoju.

Do najdalszych nieprzekraczalnych granic, doszły podatki, ale zdaje się, że również ceny artykułów monopolowych. Kilogram cukru kosztuje 6.40, soli stołowej przeciętnie 3.50, papierosy średniej jakości po 25 cent. za sztukę, cygara, możliwe do palenia, po półtora i dwa i pół lira. Benzyna dwa liry, mały samochód 10.000 lirów.

Przeciętny obiad kosztuje 15 lirów, ale różne wędrujące ptaki potrafią wyżyć i za 7 lirów. Mały urzędnik otrzymuje pensję w wysokości miesięcznej 800 lirów. Wynajmuje on tanie mieszkanie, powiedzmy za 400 lirów. Pozostaje mu tyleż do życia z rodziną. Jak może się z tego utrzymać? W jaki sposób jego córki ubierają się elegancko? — Tajemnica brzmi: „spagetti“. Nieśluszenie wykpiwa się tę wspaniałą potrawę. Poza to dochodzi do tego przedziwne współzycie rodziny włoskiej, co w ramach niniejszego artykułu nie da się należycie opisać.

Profesorowie, sędziowie i podobne zawody otrzymują miesięcznie do 2000 lirów. Pułkownik ma 2500. Natomiast podkreślony stanu ma zaledwie 8448 lirów rocznie. Minister 19.289 lirów. Mussolini nie otrzymuje

nic, — gdyż zrezygnował z wszelkich poborów.

Jak rozwiązać tę zagadkę, poza Mussolinim, oczywiście? Otóż im wyższe stanowisko, tem wyższe dochody poboczne, przez zajmowanie innych stanowisk pobocznych, co u oficerów zastępuje odpowiedni posag. Statystyka nie powie wiele niewtajemniczonym. Prawie wszyscy posłowie zajmują stanowiska rządowe, naodwrot jednak jest również wiele stanowisk bezpłatnych.

Dla urzędników błogosławione jest prawo trzynastego miesiąca. Poza to stanowiska urzędników umacniają sumy odszkodowawcze. Oprócz dziewięćmiesięcznej pensji przy wypowiedzeniu, obowiązuje pracodawcę wypłacenie ylu pensyj miesięcznych, ile lat w służbie przebył dany pracownik, oraz za każde z tych lat gratyfikacja świąteczna, czyli 13 pensja. W ten sposób taki rachunek pracownika wydalonego — powiedzmy po 10 latach — przedstawia się następująco: 9-miesięczna pensja plus 10 miesięcy 13-tej pensji, razem 29 miesięcy. Jest to już suma, która umożliwia przeżycie kryzysu bez zarobkowania. Bardzo dobrze sytuowani są we Włoszech dziennikarze, a jeden z nich (direttore responsabile) pracujący w innym jeszcze piśmie, otrzymał wspomniane odszkodowanie w wysokości prawie pół miliona lirów, za kilka lat.

Jednakże najlepszym źródłem dochodu małego urzędnika włoskiego jest umiarkowanie i skromność.

## Sensacyjny proces w Bydgoszczy

Bydgoszcz (PAT). W sobotę w sądzie okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia w banku Stadt hagen. Na ławie oskarżonych zasiadli dyrektorzy banku Brauer i Pampuch oraz prezes rady nadzorczej Rolbiewski, główny udziałowiec firmy „Karbide“ i b. konsul honorowy Szwecji. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Szechowicz, oskarża prokurator dr. Konieczny. Nadużycia sięgają kilkuset tysięcy złotych i spowodowały likwidację banku.

## W Austrii bez zmian

Wiedeń (PAT). Komunikat urzędowy donosi: w nocy na 21 lipca dokonano zamachu dynamitowego na kolej w Mittenwald, skutkiem czego ruch kolejowy na tym odcinku został na pewien czas wstrzymany.

Również w nocy na 21 lipca dokonano zamachu na salę transformatorów elektrowni w Schattwald w Tyrolu. Dochodzenia stwierdziły, że sprawcami byli legjonści austriaccy, którzy przekradli się z Niemiec przez granicę.

Dnia 20 lipca przed domem ubogich w Achenkirch w Tyrolu wybuchły dwie bomby. Skutkiem eksplozji zostały ciężko ranne dwie osoby, m. in. dziecko.

Wiedeń (PAT). Komunikat urzędowy donosi, że w sobotę, rano na placu Keplera w Wiedniu policjant Forstner zatrzymał dwóch podejrzanych osobników. Zatrzymani dali do policjanta trzy strzały, raniąc go ciężko, poczem usiłowali zbiec. Przechodniom i policji udało się ująć zbiegów. Okazało się, że są to socjaldemokraci Józef Gerl i Rudolf Anzboenz. Zeznali oni, że dokonali dopiero co zamachu dynamitowego na tor kolei nad Dunajem i chcieli uciec z Austrii. Stwierdzono, że istotnie, skutkiem eksplozji zniszczony został fundament cementowy stacji sygnalowej kolei nad Dunajem.

Kancelarz Dollfuss odwiedził rannego policjanta i przypiął mu osobiście medal złoty, nadany za waleczność przez prezidenta republiki

## Uroczystości zjazdu Polaków z zagranicy

### transmitowane będą przez radio

Przed pięciu laty zwołany został pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy, na którym rozpoczęto przygotowawcze prace nad statutem mającego powstać Światowego Związku Polaków obejmującego w jedną organizację kilka milionów Polaków przebywających stale poza granicami naszej Ojczyzny. Drugi Zjazd odbędzie się w dniach od 1 do 9 sierpnia. W związku ze Zjazdem Polaków z zagranicy Polskie Radio transmitować będzie szereg uroczystości z tego zjazdu, tak w Warszawie jak i również w innych miastach Polski. Po za normalnymi transmisjami Polskie Radio wprowadza na czas trwania zjazdu niespotykaną dotychczas nowość, a mianowicie odda mikrofon na usługi Polaków z zagranicy.

Podczas trwania zjazdu, w dniach od

1 do 9 sierpnia od godz. 23.05 do 23.10 przemawiać będą przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej uczestnicy Zjazdu, Polacy z zagranicy przebywający na emigracji w różnych krajach europejskich.

Codziennie w ciągu pięciu minut przemówią cztery osoby, dzieląc się wrażeniami odniesionymi w czasie pobytu w naszej Wolnej Ojczyźnie. Nasi drodzy goście za pośrednictwem radja podzielą się ze swoimi bliskimi, którym nie było danem uczestniczyć w Zjeździe, wrażeniami z wycieczek po naszych miastach, które kryją w swych murach historje naszego kraju.

Pozatem takie same audycje nadane zostaną w dniach od 9 do 13 sierpnia z rozgłośni lwowskiej, katowickiej, krakowskiej i poznańskiej. (ch)

## Susza wypala doszczętnie zbiory w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork (Tel. wł.). Wieści nadchodzące z nawiedzonych katastrofalną suszą okolic Ameryki są coraz bardziej alarmujące. Szkody wyrządzone suszą w stanie Nebrasca obliczane są na 176 milionów dolarów. Z Missouri donoszą, że zbiory owsa dadzą zaledwie 10% a zbioru pszenicy 15% zbiorów ubiegłego roku, podczas gdy zbiory kukurydzy są zupełnie stracone. Trzecia część rolników zajęta jest zwożeniem wody, po którą muszą posyłać nieraz na odległość 15 km.

W wielu miastach wydzielają władze wodę na litry.

Podobne wiadomości nadchodzą ze stanów

Minnesota poł. Iowa, Oklahoma i Arkansas.

Stany zachodnie Kalifornia, Arizona i Nowy Meksyk oczekują bardzo złych zbiorów owoców i jarzyn.

Na poniedziałek zwołana została przez ministra rolnictwa do Kansas-City specjalna konferencja rolnicza. (Hm.)

250 ciał upałów.

Nowy Jork (Tel. wł.). Do niedzieli zmarło wskutek szalonych upałów na udar słońca w Stanach Zjednoczonych przeszło 250 osób. Przytem niema żadnej nadziei aby upały w najbliższym czasie ustały. (Hm.)



# Rząd da pracę i utrzymanie wielotysięcznej rzeszy powodzian

## Wywiad z p. premierem Kozłowskim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

P. prezes Rady ministrów, prof. Kozłowski, udzielił „Kurjerowi Porannemu” wywiadu na temat rządowego planu akcji odbudowy terenów, spustoszonych przez powódź.

— Nasz plan działania — mówi premier Kozłowski — to odbudowa zniszczeń. Planu tego jednak nie będzie można realizować od razu według maksymalnego programu. Pomijając już stronę finansową zagadnienia, ze względów technicznych prościej realizować musimy fazami. Pierwszą fazą likwidacji zniszczeń musi być *jak najszybsza odbudowa tych urządzeń, które są niezbędne dla normalnego rozwoju życia gospodarczego*, a więc odbudowa dróg, mostów, torów kolejowych.

Mosty odbudowywać będziemy w obliczeniu ich wytrzymałości i oporu na średnią powódź, nie taką, jak obecna. Katastrofa powodzi w takim nasileniu, co tegoroczna, zdarza się raz na stulecie, a mosty przez nas wznoszone nie będą, oczywiście, zamierzone na przetrwanie tak długiego okresu czasu.

— Co stanowi, zdaniem Pana Premiera, obiekt zniszczenia?

— Poza zniszczeniem mostów, dróg i torów kolejowych, zasadnicze i ogromne szkody poczyniła powódź w płonach. Żyto żęte, a stojące jeszcze na polach, woda zniosła. *Pszenica i jęczmień, które katastrofa zastała na pniu, zostały poprostu zmiażdżone przez olbrzymie masy wód*. Ocalały zdaje się jedynie kartofle, o ile nie zostały całkowicie zamulone. Zniszczenie płonów — to dla nieszczęśliwych powodzian początek nowej klęski, której na imię głód.

Wielkie szkody poczyniła również powódź w inwentarzu żywym i martwym. Są to szkody dla rolnika bardzo dotkliwe.

Jeśli chodzi o budynki — to zniszczeniu uległy na terenach zalanych chałupy wiejskie i domy drewniane. Domy murowane, jako tako budowane, nie uległy kompletnej ruinie. Zalane, po ustąpieniu wody, będą mogły być dość łatwo odremontowane, zwłaszcza, że mamy przed sobą jeszcze dwa miesiące słońca, które wilgoć wysuszy i umożliwi domy uszkodzone doprowadzić do stanu zupełnej używalności jeszcze przed nadejściem zimy.

— Jakie są tedy, zdaniem Pana Premiera, sposoby ratunku?

— Sposób jest właściwie jeden: *ludności zrujnowanej przez powódź trzeba dać chleb*. Trzeba ją poprostu wziąć na utrzymanie aż do przyszłych zbiorów, przekarmić przez resztę lata, jesień, zimę, przednowek. Już w tej chwili, zaraz, trzeba jej dostarczyć mąki na chleb, soli, cukru. Trzeba również, i to jest zadanie jedno z najpilniejszych, dać jej możliwość uzupełnienia niedoborów w zniszczonym przez powódź inwentarzu żywym i martwym oraz pomoc siewną. Trzeba dać tym ludziom zrujnowanym przez klęskę, która zabrała im dorobek całorocznej pracy, tani kredyt, aby mogli zaopatrzyć się

w sprzęt gospodarski, niezbędny do uprawiania ziemi na rok przyszły, oraz w inwentarz żywy.

Dostarczenie powodzianom ziarna do siewu i drzewa budulcowego na odbudowę sadyb i gospodarstw, to dla tych ludzi kwestja powrotu do normalnych warunków życia i pracy.

Dając pomoc i opiekę, musimy ludności, która ucierpiała w czasie powodzi ulżyć wydatnie i w ciężarach podatkowych, stosując specjalne ulgi podatkowe dla terenów klęski.

Następnie p. Premier podkreślił, że Rząd, biorąc na utrzymanie powodzian, użyje ich nie tylko do pracy nad odbudową zniszczenia, ale i do wzniesienia nowych, ulepszonych zabezpieczeń przed powodzią.

### SYTUACJA W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. 7. O godz. 19-ej sytuacji powodziowa była następująca:

Wał potocki, który w wielu miejscach pszećka, był natychmiast reparowany; wał siekierkowski również przepuszczał wodę; przeciekał również wał miedeszyński pod wsiami Las i Zbytki. Natychmiast wysłano tam 1000 worków i pogotowie techniczne.

Sytuacja na wałach jest wszędzie opanowana.

O godz. 18 urwały się i spłynęły wódł Wisły dwa kąpieliska prywatne.

O godz. 19 w celu usprawnienia służby przeciwpowodziowej został zarządzony nowy system pracy. Powstają trzy sztaby lokalne akcji przeciwpowodziowej.

Warszawa, 23. 7. Stan wody w niedziele na Wiśle koło mostu Kierbedzie wynosił o godz. 22.50 — 5.48 m. t. j. 4.48 m. ponad poziom normalny. Woda opadła o 2 cm.

### RZĘKA, KTÓRA PLYNIE POD PRAD.

Garwolin, 21. 7. Rzeka Okrzejka wylała pod wsią Oblin w gminie Maciejowice pod naporem spiętrzonych wód Wisły. Okrzejka płynie w odwrotnym kierunku.

Garwolin, 21. 7. O godz. 18 wał wiślany pod Ostrówkiem niewytrzymał naporu wody i został przerwany. Wieś Ostrówek oraz następne zostały zalane. Saperzy na pontach ewakuują ludność. Strat w ludziach na razie nie było.

## Tor kolejowy Worochta - Tatarów zasypany przez lawinę skalną

Lwów (Tel. wł.) W sobotę w późnych wieczornych godzinach wydarzyło się na przestrzeni kolejowej między Worochtą a Tatarowem w dolinie Prutu katastrofalne obsunięcie się urwiska skalnego. Obsunięcie to nastąpiło na 87 klm. toru kolejowego.

Duża skala o wadze około 10 tonn obsunęła się na

tor kolejowy, zamykając go dla komunikacji. Na szczęście w czasie obsunięcia się skały na odcinku tym nie przejeżdżał żaden pociąg.

Zator po kilku godzinach usunięto, przeprowadzając równocześnie naprawę toru kolejowego, który na przestrzeni około 30 m. został uszkodzony.

## Warta wzbiera

Warszawa (Tel. wł. godz. 13.30). 23. 7. 34.). Sygnalizują z Częstochowy, że o 3 dnia wczorajszego przepływająca pod tym miastem Warta przybrała o dwa metry, co wskazuje na możliwość dojeżdżenia wzdłuż fal i pod Poznań.

Dziś od rana w Warszawie woda nieco spadła, do 5.40 cm. potem jednak podniosła się wskutek ulewnego deszczu, który pada od

wczoraj w stolicy. Najgroźniejsza sytuacja jest w tej chwili w Wilanowie. Część parku i aleja króla Sobieskiego są zalane. Pałacowi woda narazie jeszcze nie zagraża.

W samym mieście Warszawie tylko nadbrzeżne bulwary z obu stron są zalane. Pod woda stoi również 8 gmin podwarszawskich (M.).

## Katastrofalne burze w Poznaniu i okolicy

Po okresie uporezywey suszy, która we znaki dała się rolnikom, naraz weszliśmy w fazę deszczu. Wczoraj i dziś rano nad Poznaniem przeszły gwałtowne burze z piorunami i ulewnym deszczem. Poziom w Warszawie podniósł się gwałtownie do 28-cm. Niektóre pola i miejsca nisko leżące stanęły we wodzie.

Objawy te wywołały naturalnie żywe zaniepokojenie wśród mieszkańców okolic Poznania. Od wczesnego ranka donoszono o rzekomo groźnym niebezpieczeństwie powodzi. Sytuacja jednak nie przedstawia się

tak groźnie. Jak donosi Inspekcja Dróg Wodnych przyrost wody w Warcie jest bez znaczenia. Niebezpieczeństwo istniałoby jedynie w wypadku długotrwałych deszczy w górę rzeki. Niemniej jednak burze przyniosły cały szereg niespodzianek. Jadący dziś rano z Chodzieży mogli obserwować jak wzdłuż nasypu kolejowego biegł, brudną spienioną falą nieistniejącej dotąd strumień. Wiele pól zalała woda.

Wskutek ulewnego deszczu podmyty został tor kolejowy między stacjami Poznań-Wsch.-Czerwonak na

linji Poznań-Bydgoszcz.

Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem. Uszkodzenia naprawia się w tempie przyspieszonym, tak, że w ciągu dnia dzisiejszego przewidziany jest już powrót do normalnego. Poznań-Drawski Młyn między stacjami Ławica a Rokietnica zalane są tory w 2 miejscach do wysokości 50 cm na przestrzeni 15 mtr. Wreszcie na linji Poznań-Dziembówko między posterunkiem Jeżyce i stacją Strzeszyn na przestrzeni około 200 mtr.

Dzięki sprawnemu i energicznemu przeciwdziałaniu ze strony czynników kolejowych zapobieżono poważniejszym następstwom.

Ruch na tych linjach odbywa się już normalnie. W Suchym Lesie woda wpływa do domów.

Lekko podmyty jest nasyp kolejowy na linji Poznań-Oborniki w okolicy Sucheego Lasu. Wyjechała tam nawet specjalna komisja która ma zbadać stan uszkodzenia. Również pod Czerwonakiem była obawa o całość torów. Obecnie niebezpieczeństwo najmniejsze nie istnieje i jakiegokolwiek wstrzymania lub utrudnienia komunikacji kolejowej, nie trzeba się obawiać.

Straż Pożarna była w ciągu tych dwu dni w ciągłym ruchu. W 40-stu wypadkach musiano udzielać pomocy przy zalaniu przez wodę nisko leżących mieszkań, lub warsztatów. Najwięcej ucierpiał Jeżyce, dalej Solec, Śródka i stare miasto. Pozostałe dzielnice wyszły bez szwanku. Było też parę wypadków uderzenia pioruna. Na ul. Polnej 37 spalił on przewody elektryczne, w Zegrzu o godz. 21.30 uderzył w kryty papę chlew powodując pożar i zabijając trzy krowy. Wypadków w ludziach, oraz poważniejszych pożarów nie zanotowano.

## Straszliwe spustoszenie w Japonji

Berlin (Tel. wł.) W niedzielę w godzinach popołudniowych przeszła nad Bacharach oraz nad wioskami Mannbach, Oberdierbach i Rheindierbach straszliwa burza z gradem i oberwaniem chmur. Rwące strumienie potoczyły się z gór w doliny, zrywając wszystko co masom wody stało w drodze. W Bacharach woda naniósłła zwaly ziemi i kamieni, które spiętrzyły się do wysokości 2 metrów, tarasując zupełnie drogi. Większa część znajdujących się w okolicy winnic jest zupełnie zniszczona. Na drogach stoją samochody i autobusy, które utknęły w szlamie.

Jeszcze na kilka godzin po przejściu tej straszliwej burzy leżały na stokach gór ziarna gradu wielkości orzecha. (B.)

Rzym (Tel. wł.) Po straszliwych upałach przeszły w sobotę i niedzielę nad północną Italią katastrofalne burze, połączone z oberwaniem chmur. W Novara wiele drzew wyrwanych zostało z korzeniami, a z wielu domów porzywał wiatr dachy. Piorun zabił 66-letniego staruszkę. Komunikacja tramwajowa do jeziora Coma została przerwana, ponieważ ulewny deszcz i grad spłukał na szyny masy ziemi i kamieni. (MSz.)

London (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Podczas katastrofalnej powodzi, jaka w ostatnim tygodniu nawiedziła południowo-wschodnią Koreę, zburzonych zostało 5000 domów. Istnieje obawa, że liczba ofiar w ludziach będzie bardzo duża. Według niesprawdzonych wiadomości zginąć miało 5.000 osób. (Ar.)

Bukareszt (PAT). Gwałtowne deszcze, padające w ostatnich dniach w Rumunji, spowodowały w wielu miejscowościach, w zachodnich częściach Siedmiogrodu i w Banacie, powódzie i zalanie torów kolejowych, co zmusiło do wstrzymania komunikacji kolejowej na szeregu odcinków, m. in. Cluj-Teius, gdzie przechodzi szereg pociągów międzynarodowych, łączących Bukareszt z Budapesztem. Pociągi te skierowane zostały drogą okólną. W związku z powodzią w Polsce i na Bukowinie, wstrzymano też został ruch pociągów międzynarodowych między Rumunją i Polską. Ofiar w ludziach dotąd nie zanotowano.

## Pożar w zakładach amunicyjnych

Bydgoszcz (PAT). W sobotę o godz. 8-mej rano wybuchł w zakładach amunicyjnych w Ossowej Górze pożar, wywołany prawdopodobnie rozkładem starych materiałów wybuchowych, spowodowanym panującymi tu upałami. Groźny pożar został szczęśliwie zlokalizowany przez bydgoską straż pożarną tak, że zniszczeniu uległ tylko jeden magazyn. Ofiar w ludziach nie było. Wysokości strat narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.



## Exposé p. Premjera

Warszawa (Tel. wł.). Prezes Wale-ry Sławek zwołał posiedzenie plenarne poła-żonych klubów sejmowego i senackiego B. B. W. R. na dzień 1-szy sierpnia rb. o godzi-nie 10-ej rano do lokalu klubu B. B. W. R. w Sejmie.

Na posiedzeniu tem przewidywane jest wygłoszenie dłuższego przemówienia przez p. premiera dr. Kozłowskiego.

## Ku czci Marsz. Piłsudskiego

Z Budapesztu donosi (PAT): Legjoniści węg. zwrócili się do miast, w których tworzyli się Legjony, o nadesłanie ziemi do projekto-wanego „Kopca Piłsudskiego”. Miasto Sopron przesłało już ziemię komitetowi.

## Skazanie niesumiennego pracodawcy

Łódź (PAT). Sąd Grodzki w Pabjani-cach rozpoznawał dziś sprawę miejscowego fabrykanta Józefa Lidzbarskiego, oskarżone- go o rozmyślne wstrzymywanie robotnikom ich zarobków. Lidzbarski zalegał robotnikom z wypłatą zarobków do 3-ich miesięcy, przy- czym wypłacał im zarobki ratami, lub towa-rami w naturze a nawet kwitami do poszcze- gólnych sklepów, od których otrzymywał od- powiednią prowizję. Sąd grodzki skazał nie- uczciwego fabrykanta na 2 miesiące bezwzględ- nego aresztu.

## Smierć pilota w płomieniach

Lublin (PAT). Z Dębina donoszą: W sobotę rano w czasie ćwiczeń lotniczych wy- darzyła się katastrofa. Samolot, pilotowany przez ppor. Deszyńskiego, szybując na zna- cznej wysokości, w pewnej chwili wpadł w zęśliż i runął na pola. Samolot spłonął, ppor. Deszyński zginął w płomieniach

## Przed zniżką cen zboża

Z kół zbożowych uzyskujemy informacje, że osatnia zwyżka cen zbóż z tegorocznych zbiorów, na giełdach światowych najprawdo- podobnie nosić będzie cechy bardziej trwale. Sfery te w swych optymistycznych przewi- dzeniach liczą się, że ceny pszenicy w Polsce sięgnąć będą mogły granicę do 25 zł, a żyta do 18 zł. Dzisiejsza zwyżka cen żyta zdaje się potwierdzać te przewidywania, które sfery rolnicze przyjmują niewątpliwie z wielką ulgą i otuchą.

## „Undo“ powtarza...

Z Warszawy donosi (PAT): W dn. 21 bm zgłosiła się do p. ministra spraw roeln. Zyndram Kościłkowskiego delegacja przyjdum ukraińskie, reprezentacji parlamentarnej i. c. k. UNDO w oso- bach prezesa Lemickiego oraz pp. Zahajkiewicza i Pa- mlukowskiego. Delegacja powołała panu ministrowi deklarację, p wziętą przez przyjdum ukraińskie, reprezentacji parlamentarnej i. c. k. UNDO w dn. 16 lipca rb. w sprawie stosunku swego do kół UON

## POŁAGA BEZROBOTNYM.

Polskie Radio nadaje stale informacje Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o wolnych posadach. Informacje te specjalnie ważne dla bezrobotnych, są też przez nich pilnie słuchane.

Ponieważ jednak wielu bezrobotnych nie- ma dostępu do odbiorników radiowych Biuro Pośrednictwa Pracy w Łodzi, oraz ekspozy- tury w Kaliszu, Piotrkowie, Tomaszowie Ma- zowieckim, Pabjanicach i Radomsku — za- instalowały u siebie aparaty radiowe celem natychmiastowego odbierania komunikatów o wolnych posadach. Komunikaty te nadawane są dwa razy w tygodniu, a mianowicie we wtorek i piątek o godz. 13.55.

Wówczas gromadzą się przed głośnikami Biur Pośrednictwa bezrobotni i słuchają czy niema dla nich gdzieś odpowiedniej pracy.

MAURYCY JOKAY

# Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów”  
Przekład z węgierskiego.

(77)

Stońce dawno już zeszło, a stół w jadalnym pokoju od godziny prawie zastawiony śniadaniem. Gosposię gniewa to, że goście dotąd nie wstali. Któż widział spać tak długo? Zniecierpli- wiony pan Adam polecił w końcu hajdukowi, by pobudził śpiochów i zaprosił co rychlej do śniadania.

Za chwilę powrócił posłaniec z twarzą mo- cno zafrasowana.

— A toć tych panów nie ma nigdzie?

— Co mówisz? Jakto ich nie ma!

— Ano, proszę pana, kiedy mówię że nie ma, to nie ma.

Zdziwienie pana Adama nie miało granic. Nie dowierając jednak sługom swoim, postano- wił przekonać się naocznie — ile w tem wszyst- kiem prawdy. Najpierw udał się do pokoju Ze- bulona.

— O, ten ulotnił się przez okno! — zauwa- żył hajduk.

Okno rzeczywiście stało otworem.

Na stole leżała karteczka — a na niej nastę- pujące otówkiem skreślone wyrazy:

„Kochany przyjacielu! Ani jednej nocy nie pozostanę dłużej u ciebie. Ten opryszek Szalmas chyha na moje życie, chce wziąć do niewoli i od- dać głowę moją pod miecz katowski. Umykam w las. Niech ci Bóg do zdrowie i twojej małżon- ce. Jam życie moje winien ojczyźnie. Uciekam”.

— Ten się spisał, jak na zucha przystało. — odezwał się pan Adam, a teraz przekonajmy się, co się z tamtym dzieje.

I w sypialni Szalmasa stało okno otworem. Nie podlega wątpliwości, że Szalmas z obawy przed Zebulonem drapnął w nocy przez okno. Szczęśliwej drogi!

— Na honor strach ma wielkie oczy. A szko- da, tak dobrze nas bawili. No, cóż robić, trzeba mi samemu zabrać się do porannych darów Bo- żych.

### ROZDZIAŁ X.

#### Nikt nie ujdzie swego losu.

W pośród ciemnej nocy puścił się Zebulon ścieżką prowadzącą do lasu, a w tej wędrowce służył mu plusk potoku górskiego za przewod- nika. Wiedział, że w miejscu, zkad potok ten wypływa, stoi wypróchniałe drzewo, naktóreim pobożna ręka zawiesiła obraz jakiegoś święte- go; święty ten zażywa w okolicy dość dobrej reputacji i tej to okoliczności przypisać należy, że ztąd wiała się przez bór gęsty wydeptana ścież- ka, po której nie trudno na otwarte wydostać się pole.

Jak bądź jednakże, nie małej na to trzeba było odwagi aby w noc ciemna odważyć się sa- meinu bez broni, bez kija nawet w las gęsty, słynący z tego, że był przytuliskiem wilków, których sąsiedztwo srogo się nieraz dało we znaki oborze p. Adama.

Strach jednakże natchnął go odwagą. Bywa zazwyczaj, że pod wrażeniem drobnej bojaźni zapominamy o większej, podobnie jak ukłucie igła w palec przestaje dolegać, gdy palec do go- racej włożymy wody.

Po półgodzinnej wędrowce, w czasie której gasił po dwakroć palące go pragnienie woda po- toku, dotarł szczęśliwie do wypróchniałego drze- wa z obrazem świętego i tutaj, nim w dalsza pu- ścił się drogę, złożył przedwiecznemu korne- dzieki za to, że go wyrwał szczęśliwie jak ongi Daniela z pazurów czyhającego nań Szalmasa.

Wydobytą się z za silnych obłoków tarcza księżycy oświeciła nieco ścieżkę i nie ma- ło ułatwiła pochód naszemu wędrowcowi roz- myślającemu po drodze, na jakie to utrapienia skazuje Opatrzność ludzi. W marszu pod górę uznał potrzebę zaopatrzenia się w jaskę, która przyrzadził sobie za pomocą noża, znalezione- go w swym tłumoczku. Wdrapawszy się na górę, odetchnął swobodnie; teraz podróż będzie o wiele wygodniejsza, bo gdy dotychczas piąć się musiał do góry, odtąd spuszczać się będzie na dół.

Powoli powoli poczęło rozwidniać się a gdy blask księżycy ustąpił światłu dziennemu, spa- dła z piersi Zebulona bojaźń, że jest ściganym, lecz równocześnie inne niemałe ogarnęło go u- czucie. Przypomniał sobie że las, po którym bu- ja, może być zamieszkałym przez drapieżne zwierzęta a na tych uczciwość mniej liczył jesz- cze niż na uczciwość Szalmasa.

I stanął mu w pamięci w tej chwili ów wiersz Aleksandra Kisfaludyego, w którym poe- ta opisuje spotkanie się pseudo-eremity z wil- kiem:

Dzierzącym w krwiożerczej paszczy  
Głowę, głowę bladą krwią zbryzgana,

Trudno wymarzyć sobie okropniejszego spot- kania. A panowie wilcy do dziś dnia chętnie zaj- mują się kranologią.

I przypomniar! sobie, że w dalszym ciągu opowiadania każe poeta opuścić przestraszone- mu wilkowi swą zdobycz a poszarpaną głowę

Toczy się chyżo po spadzistej górze

I zatrzymuje się u stóp wędrowca.

A taki podarek nie jest zbyt pożądanym.

Gdyby raz przecie wydostać się z lasu.

I temu życzeniu stało się wkrótce zadość.

W miejscu, gdzie ścieżka leśna gubiła się w do- line, przerywała ją drożyna wybiegająca z kot- liny zarostej drzewami.

Skoro stanął Zebulon na drogach krzyżo- wych i zabierał się do odpoczynku, okropny nagle uderzył go widok.

Nie wilk to z trupią czaszką wypadł z kot- liny, lecz człowiek z własną czaszką — Szal- mas!

Obaj ujrzeli siebie nawzajem niemal równo- czesnie.

Zebulon spostrzegł, że nadaremno kusł się ujęć swojego przeznaczenia; fatum musi się speł- nić. Tu nie ma już ratunku. Człowiek ten zagiął sobie widocznie z wyższego rozkazu parol na niego a wyszedłszy jego ucieczkę, puścił się za nim w pogoń i zaszedł go z boku. Gdyby miał przy sobie jaką taką broń! Tymczasem cała je- go obrona tępy scyzoryk i kawałek kija.

Jakżesz tu mjerzyć się z Szalmasem zaopa- trzonym bezwzględnie w pistolety i zatruty jata- gan, Zebulonie poddaj się!

Trudna rada, Zebulon pefen chrześcijańskiej rezygnacji zbliżył się do przeciwnika i wycią- gnął ku niemu swój kij, jak gdyby chciał mówić: „Oto wszystko broń moja, poddaję się na łaskę i niełaskę”.

Skoro jednakże zbliżył się jednym krokiem do Szalmasa, spostrzegł, że pan notariusz zbladł jak chusta, trząsł się i osłupiałym nań spozierał wzrokiem; wyglądał w tej chwili jak skamie- niałą posąg śmiertelnej trwogi, którego stopy niewidoma siła przyśrubowała do ziemi.

Zebulon poczęł się domyślać co się święci. Położone było komiczne i djabelnie niemiłe zarzem.

— No, no, Szalmasie, dajmy pokój głup- stwom. Nie zrobię ci nic złego, lecz i ty zaprze- stań twych figlów. Myślałeś, że chce cię zabrać do niewoli; ot, przyznam ci się, że ja ciebie zno- wu podeirzewałem o nieczyste wobec mnie za- miary. Jam uciekł przed tobą, a tyś drapnął z obawy przedemną i obaj się znowu schodzimy na tej głupiej ścieżce. Ot, zrobimy najlepiej, gdy się porozumiemy.

Szalmas nie był w stanie przemówić ani sło- wa. Strach i nieczyste sumienie wielkie mają- ły oczy.

— wszystko, com wczoraj rozpowiadał u Adama, ciągnął dalej Zebulon w tonie pojednaw- czym, to żarty, facecje. A po co mi kłaść zdro- wą głowę pod ewangelję po co mieszać się w jakieś głupstwa, kiedy i bez tego obyć się moż- na na świecie? Niech tam kaduk weźmie wszy- stkich rebeliantów, nie chce o nich ani wiedzieć, ani słyszeć. Ej, Szalmasie, toć my starzy znajomi, przyiaciele. Tyś chwiał, lecz i mnie nic nie brakuje. Podajmy sobie lepiej dłonie przyjazne i pomagajmy sobie nawzajem. Kto tam wie, na co, kto i komu przydać się może; boć to czło- wiek raz bywa na wozie, drugi raz pod wozem, a bądź pewien że gdybym ja był na wozie a ty pod nim, nie zapomniabym wyciągnąć stamtąd mojego drogiego przyjaciela. No, no, Szalmasie, uśmiechnij się do mnie i podaj rękę na przyple- czetowanie miłej zgody. Zycze ci wszystkiego dobrego. Niech Bóg cię ochrania. A teraz po- wiedz mi, któredyś iść zamysłasz? Kocham cię weicei niżli rodzzonego brata mówitem ci to już, zreszta nieraz, możesz przeto mi wierzyć, ale... ale przyznam się, że nie byłbym bardzo rad, zdybys jedną i tą samą chciał ze mną puścić się ścieżką.

(Ciąg dalszy nastap)



# Wacław Starzyński (Legja Warszawa)

wygrał 400 km wyścig „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej” i puchar „Dziennika Poznańskiego”  
Magdziarz P. T. C. M. — rewelacją wyścigu

Jeżeli w przededniu wyścigu kolarskiego „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej” uzyliśmy przymiotnika „Gigantyczny”, to nie mieściła się w tem słowie najjużniejsza przesada! Istotnie bowiem wspomniany wyścig o przechodni puchar „Dziennika Poznańskiego” zorganizowany przez nasze wydawnictwo pod egidą Pozn. Okr. Zw. Kolarskiego, był największą tegoroczną imprezą kolarską w całej Polsce i zgromadził na starcie w sobotę przed redakcją „Dziennika Poznańskiego”, całą elitę kolarską, jaką w tej chwili Polski Związek Towarzystw Kolarskich dysponuje. Defilada przez ulice naszego miasta potężnej stawk: 79 kolarzy na 83 zgłoszonych do wyścigu) robiła imponujące wrażenie na gromadzących się szpalerem tłumach publiczności. Takie same tłumy widzów gromadziły się we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach przez które trasa wyścigu prowadziła. Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że cała Wielkopolska była przez ubiegłe dwa dni pod wrażeniem tego gigantycznego wyścigu o puchar „Dziennika Poznańskiego”, niewidzianego jeszcze nigdy w tych rozmiarach organizacyjnych na ziemiach zachodnich.

Dzisiaj ograniczymy się tylko do podania technicznych szczegółów wyścigu, odkładając wyczerpujący opis wyścigu do jednego z najbliższych numerów naszego pisma wraz szeregiem interesujących zdjęć specjalnego foto-reportera.

Start honorowy odbył się w sobotę przed redakcją „Dziennika Poznańskiego”. Na dany znak chorągiewką przez p. red. Stefana Wernera ruszyła cała stawka w dystans. Lotny start odbył się za Bramą Warszawską o godz. 10-tej i z tą chwilą rozpoczął się pierwszy etap wyścigu Poznań-Kościan (193 km.) W Gostyniu odbył się lotny finisz. O nagrodę honorową oraz o „premję czasu”. Na 10.34 pierwszą wpada Lipiński Jerzy (Skoda Warszawa nr. 38) za nim Ignaszak (Prąd Wwa), Starzyński (Legja Wwa), Urbaniak (Skoda Wwa) „Igo” (W. T. C.), Paciorek (Jur Wwa). Na drugim lotnym finiszu w Śremie pierwszym również jest Lipiński, który od Borku począwszy daleko odsunął się od czołowej startu i jako zwycięzca I etapu wpadł na metę w Kościanie o godz. 16 min. 37. Za nim kolejno po 6 min zaczęli przybywać następni: 2) Starzyński 3) Magdziarz (P. T. C. i M.) 4) Więcek (Res Łódź) 5) Ignaszak (Prąd Wwa) 6) Moczulski (W. T. C.) 7) Konopeczyński Wład. (Swit Wwa) 8) „Igo” 9) Korwin-Piotrowski (W. T. C.) (o) Paciorek (Jur Wwa). Etap ten ukończyło 58 zawodników. Skutkiem defektów rowerów wycofali się m. i. Olecki mistrz Polski na rok 1934, Korsak-Zalewski, Zeszlóroczny Mistrz Polski, Michalak, Skowroński, „Sieroński” i w. i.

Do drugiego etapu (207 km) stanęło w Kościanie 56 zawodników. Dwa zawodnicy: Odartus (Ł. K. S.) i Saternus (Ślask) wycofali z dalszego wyścigu, jakkolwiek ukończyli pierwszy etap. Urozmaiceniem tego etapu były 3 lotne finisze: w Zbąszyniu, Szamotułach i Obornikach. Pierwsze dwa etapy wygrywa Starzyński przed zwartą grupą złożoną z Ignaczaka, Moczulskiego, Więcka, Langego i Urbaniaka. Ta „szóstka” stanowi „czołówkę” biegu i wpada również na trzeci lotny finisz. Z tą tylko różnicą, że zwycięzca jest Urbaniak. Zwycięzca I-go etapu i faworyt na ogólnego zwycięzca — Lipiński muszony był wycofać się w połowie etapu spowodu aż 3-krotnego defektu koła. Na Stadion Miejsk. w Poznaniu, gdzie była meta, wpada zwarcie cała wspomniana „szóstka”. Rozwija się szalona walka finiszowa, z której zwycięzko wychodzi Poznańczyk Lange (H. C. P.) przed Urbaniakiem (Wwa), Ignaczakiem (Wwa), Starzyńskim (Wwa), Moczulskim (Wwa) i Więckiem (Łódź). Langego znoszą na ramionach z boiska koledzy klubowi. W dalszym ciągu w odstępach czasu przybývają dalsi uczestnicy II etapu, tak, że kończy go ogółem 39 zawodników na 65-ciu, którzy wystartowali z Kościana. Z owacją publiczności spotyka się również Geppert (H. C. P.), który będąc najstarszym zawodnikiem (45 lat) kończy wyścig jako 35-ty.

W międzyczasie komisja oblicza czasy i po skończonym meczu HCP — Legja megafony, zainstalowane na Stadionie ogłaszają zwycięzcą wyścigu „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej”, którym jest Wacław Starzyński (Legja Warszawa), który pokrył dystans 400 km w czasie 14.00.21.6. Drugim jest Ignaszak (Prąd Wwa) 14.00.21.8; 3) Moczulski (W. T. C. Wwa) 14.02.02.6; 4) Więcek (Resursa Łódź); 5) Urbaniak (Skoda Wwa); 6) Magdziarz (P. T. C. i M.), który był rewelacją wyścigu; 7) Lange (H. C. P.); 8) Korwin-Piotrowski (W. T. C.); 9) Szymański (H. C. P.); 10) Kulicki (Zw. Strzel. Pułusk).

Następuje uroczysta chwila wręczenia nagród zwycięzcy. Gratulując ogromnego sukcesu przedst. redakcji „Dziennika Poznańskiego” p. red. Werner wieńczy Starzyńskiego wawrzynem oraz wręcza mu ogromnych rozmiarów puchar „Dziennika Poznańskiego”. Ponadto otrzymuje Starzyński jako zwycięzca wyścigu

nagrodę ufundowaną przez p. gen. Franka, dow. korpusu i nagrody za lotne finisze i II-gi etap, którego również był zwycięzcą po zsumowaniu czasów z całego etapu. Za zwycięzcę I etapu — Lipińskiego odebrał nagrody prezes P. Z. T. K. p. Langa. Zwycięzca Starzyński objechał honorową rundę Stadion żywiółowo oklaskiwany przez tłumnie zebraną publiczność.

Zaznaczyć należy, że dwie te wielkie imprezy sportowe odbywające się równocześnie na Stadionie zaszczylił szereg przedstawicieli władz. M. i. zauważyliśmy w loży honorowej y. nac. Szczepańskiego, który zastępował p. wojewodę hr. Raczyńskiego, protektora wyścigu, mjr. Bogusławskiego w zast. p. gen. Franka,

mjra Młyńca, komendanta Zw. Strzeleckiego, wiceprezesa Dyr. Okr. Kol. Państw. mgra Pospiszila i w. i.

Wieczorem w lokalach Automobilklubu Wlkp. odbyło się wręczenie dalszych nagród, których liczba ogólna przekraczała cyfrę 40-tu. Wręczenie dokonał p. red. Werner w otoczeniu członków Komitetu Organizacyjnego i członków Zarządu P. Z. T. K.

Znana Firma „Centra” w Poznaniu, prosi nas o zaznaczenie, że zwycięzca Starzyński jechał na krajowych łańcuchach i szprychach „Centra”, jak również i Ignaszak (drugie miejsce), Więcek (czwarta) i Urbaniak (piąta).

## Polacy wygrali trójmecz bałtycki przed Estonją i Łotwą

Ryga (PAT). Na podstawie zdjęć fotograficznych, które ilustrowały finisz i metę w biegu na 100 mtr., odbytym w Rydze, w ramach trójmeczba Bałtyckiego, w sobotę, w wyniku tego biegu dokonano poprawki, a mianowicie, przeniesiono Trojanowskiego z 2-go na czwarte miejsce. Dało to 2 punkty różnicy w punktacji ogólnej na korzyść Estonji, a na niekorzyść naszą.

Mimo to po wczorajszym, niedzielnym dniu zawodów, w ostatecznej punktacji trójmeczba zwyciężyli Polacy, mając 134 punkty, na drugim miejscu — Estonja 129,5 pkt., 3) Łotwa — 72,5 pkt.

Z zawodników naszych doskonale spisał się Biniakowski, który wygrał 200 i 400 mtr., a ponadto — startował w zwycięskiej naszej sztafecie 4x400 mtr.

Wyniki zawodów niedzielnych przedstawiają się następująco: 200 mtr.: 1) Biniakowski 22,8 sek., 2) Tomson (E) 23 sek.

Dysk: 1) Eriding (E) 44.14 mtr., 2) Dimza (Ł) 43.06 mtr. 3) Heljasz 42.43 mtr.

1500 mtr.: W biegu tym dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy, przytem niespodzianką jest doskonały wynik Kucharskiego, który, świetnym finiszem znacznie zbliżył się do Kusocińskiego. 1) Kusociński 4:00,1 sek., 2) Kucharski 4:01,8 sek.

Wzwyż: Pławczyk, który przyjechał do Rygi w niedzielę o 4 rano, startował mimo zmęczenia i uzyskał wynik 180 cm. Taki sam wynik osiągnął Estończyk Schmidt, wobec tego obaj zawodnicy podzieliли 1-sze miejsce.

400 m.: 1) Biniakowski 50,8 sek., 2) Ratus (E) 51,2 sek.

Tyczka: pierwszym i drugim miejscem podzieliłi się Luckhaus i Estończyk Aerman, mając wynik po 380 cm.

10.000 mtr. 1) Fialka 33:14,3 sek., 2) Noji — 33:14,5 sek.

W sztafecie 4x400 mtr. pierwsze miejsce zajął zespół polski, startując w składzie: Lesicki, Kucharski, Kusociński i Biniakowski, w czasie 3:26,3 sek. Na drugim miejscu — Estonja, na trzecim — Łotwa.

## Giełdy

### Cedula giełdy zbozowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdane do przemiału 15 t. p. Poznań	15.50		
15 t. p. Poznań	15.75	15.25	15.50
usposobienie stałe.			
Pszennica		19.25	19.50
Usposobienie: mocne			
leczenie browarowy		18.50	19.—
Usposobienie: stałe.			
leczenie jednolity		17.50	18.—
leczenie zbiorowy		16.75	17.25
Usposobienie: stałe			
Owies		5.—	15.50
usposobienie stałe			
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.		22.25	23.25
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł. w.		20.75	21.75
Mąka żytnia II gat. 55—70% wł. w.		16.25	17.25
Mąka żytnia poślednia pon. 70% wł. w.		14.25	15.25
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w.		18.25	19.25
Usposobienie stałe.			
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.		33.—	36.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.		31.—	31.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.		30.—	30.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.		29.—	29.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.		28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IIA 20—55% wł. w.		27.—	27.50
Mąka pszenna gat. IIB 20—65% wł. w.		26.50	27.—
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.		24.—	24.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.		20.50	21.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.		18.50	19.—
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.		15.50	16.00
Usposobienie stałe.			
Otręby żytnie przem. standart.		11.75	12.25
Otręby pszenne grube przem. standart.		12.50	12.75
Otręby pszen. średnie przem. standart.		12.00	12.25
Rzepak zimowy		36.—	39.—
Rzepak zimowy		36.—	38.—
Gorzecza		50.—	52.—
Groch Victoria		34.—	37.—
Groch Folgera		30.—	33.—
Łubin niebieski		10.50	11.25
Łubin żółty		11.75	12.75
lnkarnatka		115.—	120.—
Makuch lniany w taflach		20.—	20.50
Makuch rzepakowy w taflach		14.75	15.25
Makuch słonecznikowy w tafl. 42-43%		18.00	18.50

Śrut Soja	19.50	20.—
Mak niebieski	52.—	58.—

Ogólne usposobienie stałe.

Transakcje na odmienny warunkach: żyta 495 t. pszenicy 333 t. jęczmienia 455 t. maki żytniej 112 t. maki pszennej 28,5 t., otrab żytnich 565 t., otrab pszennych 180 t., gorzycy 4,35 t., seradeli 10 t., wwik 0,5 t., rzepaku 30 t., makuchu lnianego 50 t., makuchu rzepakowego 33 t., makuchu słonecznikowego 15 t., makuchu kokosowego 30 t., ziemniaków jadalnych 30 t., śrutu 15 t.

### Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 23. 7. 34. — Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna. Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poz. konwers. 63 proc., zaś pod koniec giełdy nawet 63% proc., pozatem płacono za 4 proc. premj. dol. 52. Wkońcu obracano 5 proc. poz. budowl. po 44,50. Z papierów lokalnych P. Z. K. poszukiwano i płacono za 4% proc. listy dolarowe 43 proc. (przy kursie dolara 5,40). Natomiast 4% proc. listy dolarowe w zlocie obracano po 43 proc. w zaofiarowaniu.

### Rad o

Sroda, dnia 25 lipca 1934

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kultur. art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu heinał z wieży Mari; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka symfoniczna (płty); 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana; 14.00 Wiadom. o eksporcje polskim; 14.05 Notow. giełdowe; 16.00 „Jarosy w ekstrakcie”; 16.40 Interludium z płty; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Koncert; 17.35 Recital skrzypcowy; 18.00 „Książka i wiedza”; 18.15 Piosenki; 18.45 Pogadanka p. t. „O kulturze dnia powszedniego”; 19.55 „Faceci przyrodnicze”; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Interludium z płty; 19.35 Recital śpiewaczy; 19.50 Wiadom. sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomość sportowe Poznania; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Felieton aktualny; 20.12 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transm. capstrzyku marynarki wojenne; 21.02 „W światni sławy”; 21.12 Pieśń; 21.30 Recital fortep.; 22.10 Kwadr. lit.; 22.25 Wzrost mikrofonu u pp. Bigduńskich; 22.50 Muzyka płty; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg







## Wioślarskie mistrzostwa Polski przyniosły sukces barwom B. T. W.

W sobotę rozpoczęły się na torze regatowym w Legnowie pod Bydgoszczą dwudniowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. W pierwszym dniu odbyły się przedbiegi oraz szereg biegów II klasy. Wczoraj rozegrane zostały główne biegi o mistrzostwo Polski:

W biegu jedynek pań o mistrzostwa I-sze miejsce zajął Plewakowa (W. K. S. Smigły z Wilna w czasie 5.10.2) 2) Hanckiewiczówna (Warszawski Klub Wioślarski) 3) AZS Kraków — Czwórki pań: 1) Warszawski K. W. 4.41.6. 2) Bydgoski Klub Wioślarski 3) K. W. Poznań — Dwójki bez sternika 1) Klub 04 Poznań 6.39. 2) Płockie Tow. Wioślarskie. — Czwórki młodsze 1) Wioślarskie Tow. W. w czasie 6.12.8 sek. 2) K. P. W. Bydgoszcz — Czwórki bez sternika o mistrzostwo: 1) Warszawskie Tow. Wioślarskie w czasie 5.53.6 (nowy rekord toru). 2) Klub 04 Poznań 5.48 — Czwórki panów o mistrzostwo Polski 1) Bydgoski Klub Wioślarski w czasie 6.02 (nowy rekord toru). 2) W. K. S. Grodno. Osemki

nowicjuszy 1) Kaliskie Tow. Wioślarskie 5.32. 2) AZS, Poznań — Jedynki panów: 1) AZS, Kraków 6.31 sek. 2) W. T. W. — Czwórki nowicjuszy: 1) K. P. W. Bydgoszcz 6.11.8 2) W. K. S. Grodno. — Dwójki bez sternika: 1) Klub 04 Poznań 7.02.3 sek. W. T. W. 7.10 sek. — Jedynki nowicjuszy: 1) W. P. W. (Silimiewicz) 7.04.8 sek. 2) AZS Kraków. Osemki młodsze: 1) AZS Poznań 6.33.6 2) Kaliskie Tow. Wioślarskie 5.33.8. Dwójki podwójne: 1) Warszawskie T. W. 6.19.6 sek. 2) AZS, Warszawa 6.32 sek. — Jedynki młodsze: 1) W. T. W. 7.01.8 sek. — Osemki o nagrodę Pana Prezydenta R. P.: 1) osada Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego 5.27.4 sek. (nowy rekord toru). 2) Klub wioślarski 04 Poznań 5.3 8sek

W ogólnej punktacji I-sze miejsce zajęło Bydgoskie Tow. Wioślarskie 124 punktów. 2) W. T. W. — 102 p. 3) K. T. W. 69 p. 4) T. W. Grodno — 68 p. 5) Klub 04 Poznań — 47 p. 6) Wisła Warszawa 46 p. 7) AZS, Poznań 45 p.

## Na boiskach całej Polski

W meczu towarzyskim Ruch pokonał Cracovię 4:2 (2:0 dla Cracovji).

W zawodach watterpolo o mistrzostwo Polski warszawski AZS zremisował z krakowską Makkabi 1:1 (0:1).

W niedzielę, na stadionie Wojska Polskiego odbył się mecz piłkarski między stołeczną Legją a wiedeńską Austrią, zakończony zwycięstwem Legji 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelił Gburzyński, Grabiński i Martyna. Dla Austrii bramkę zdobył Stroh. Legja grała bardzo dobrze. Sędziował słabo Romanowski. Widzów ponad 4.000.

Remisowe „Derby“ Poznania: H.C.P. — Legja zakończyło się niespodziewanym wynikiem remisowym 3:3 (1:3). Wynik odpowiada naczelnemu przebiegowi gry, który pierwsza połowa należała do Legji, w drugiej zaś inicjatywa była po stronie H.C.P. i dzięki niej H.C.P. potrafił ze stanu 3:1 dla Legji doprowadzić do wyniku remisowego.

Bramki zdobyli: Gensler i Mikołajewski dla H.C.P., Nowak, Skrzypczak, Graczyński. Sędziował p. Trygasiak. Widzów ponad 3 tysiące. W czasie przerwy tego meczu odbył się finisz wyścigu kolarskiego „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej“.

W trójboju pod nieobecność Wajsołówny i Kwaśniewskiej zwyciężyła Słomczewska (W. IMA) 111 pkt. przed Noskiewiczową (EKS) 78 pkt.

W Łodzi odbyły się zawody panów w dziesięcioboju I. atletycznym i pań — w trójboju. W dziesięcioboju o mistrzostwo okr. Łódzkiego zwyciężył Rybak (Krausze-Ender) 5317,105 pkt., Wszyscy trzej pobili rekord okręgu, należący do Rybaka, przytem Rybak własny swój rekord poprawił o prawie 500 punktów.

## „AUSTRIA“ ZWYCIĘŻA REPREZENTACJE POZNANIA 5:3 (5:1)

W sobotę na stadionie miejskim w Poznaniu odbył się mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Austrią, a reprezentacją Poznania.

Zwyciężyła Austria 5:3 (5:1) Bramki dla gości strzelili: słynny Sindelar 2, Specht i Kinast po jednej Piata bramka — samobójcza.

Dla drużyny poznańskiej punkty uzyskali: Szerfke i Gensler 2. Gra interesująca. Goście zademonstrowali wysoką technikę i w pierwszej połowie prawie nie schodzili z boiska gospodarzy. Po przerwie Poznań zmieniając nieco drużynę przeszedł do ataku i wytworzył szereg groźnych dla gości sytuacji podbramkowych, których jednak w większości wypadków nie umiał wykorzystać cyfrowo. Sędziował dobrze p. Staliński. Widzów około 4 tysiące

## HEMOROIDY

Należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i generujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzęki, koją bólę wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr Wolski, Warszawa ul. Mota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najszybsze i najskuteczniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami.

Dnia 22. lipca 1934 r. o godz. 16 zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia ś. p.

## z Biedermannów Anna Zawidzka

przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm. o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby przy ul. Kaliskiej 4.

W ciężkim smutku pogrążona

**rodzina**

Ostrów, Berlin, Jutrosin, Września.

DO433

## OGŁOSZENIA DROBNE

### PRZEDAŻ

#### URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanto do sprzedania. Zgłoszenia Juszcak Odolanowska 10. D O. 428

### KUPNA

#### KUPIJE

każda ilość odpadków i blachy cynkowej — Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8. D O 415

### WOLNE POSADY

#### DZIEWCZYNA

do wszelkiej pracy domowej od zaraz potrzebna. Adres w Redakcji Dziennika Ostrowskiego.

### ROŻNE

#### NAITANIEJ

oprawia obrazy i oszkli okna P-a Ramka. — Ostrów Wilko naprzeciw poczty

### UWAGA

#### ZASTĘPCY LOSOWI!

Punktualna wypłata pro wizji, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż Kasa Chorwych etc. Bezkonkurencyjny materiał Biuro przyjmowania zleceń. Poznań Wały Jana 12. DO

#### OSTROWSKA

abrykacja cholewek wykonuje cholewki tużinowo i miarowe. Do cenach przystępnych. — Edmund Konieczny ulica Szpitalna 9

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni świątecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolitej na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 40% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznań, M. Pilsudskiego 10 tel 131 — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszt telefonu — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarńi „Dziennika Poznańskiego“ Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica o czkowa 9 — telefon 33-90 i 11-77